

# Abradab, Piosenka o G.

Przedziwny śwąd nagle miastem zawładnął  
Jakby na miasto wielkie gówno spadło!  
A to potęło mi coś w oknie, nad uchem  
Obudziłem się mokry jakbym spał pod kozuchem  
Potąd mam już tych potwornych przypadków!  
Ewidentnie coś tu jebie, to nie zapach bratków  
Jestem w potrzebie zaraz wiedzieć co się dzieje,  
Otworzę okno, coś zobaczę, wiatr mi smród wywieje  
Patrzę, a tu grupa gówniarzy  
Siedzi na ławce i jakieś gówno smaży  
Siwy dym, silny smród, siny ranek!  
Kto by chciał się raczyć ten ma raczej przejebane  
Pomyślałem - co za syf tuż po nocy?!  
Nieźle gówno musi być bo aż szczypie w oczy!  
Więc ubrałem się co koń wyskoczy,  
Opierdolę tych gówniarzy - miałem sen proroczy  
Patrzę, a tu idą kumpla starzy  
Stary uśmiechnięty, jakieś gówno ma na twarzy  
Babka idzie obok, bez komentarzy...  
Gówno jak ozdoba, chyba jej się podoba  
Wszedłem do sklepu kupić coś na śniadanie,  
Reklamie gówna przypatruję się na ścianie  
Łapię za chleb, jeb! I w kolejce stoję,  
Sprzedawca jakieś gówno ludziom wciąż sprzedaje  
Co to? Gówno błyszczący jak złoto  
Może ja wydziwiam, ale zadziwia prostotą  
W koło leży to-to namacalne  
Młode gówno, obok stare jak rysunki skalne  
Dość mam tego, mówię prosto:  
Konfrontacja ta zakończy się ripostą  
Nie zakrzuszę się już tą ością  
Zburzę gówno w murze jak tą ścianę nośną  
Jak to zrobię? Powiem grzecznie:  
Otóż ja ją wypierdolę własnoręcznie,  
Wielką dziurę w murze gówna  
Czerwony album to dla gówna będzie trumna  
Posłuchaj tego jeśli wiesz o co biega:  
Pięć dla każdego, który gówno to dostrzega!  
Dab ci sens dać, nie będę się już więcej znęcał,  
I tak to zbyt gówniany temat żebym się rozkręcał